GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

№ 36. N. Piekary, Sobota 4 Maja 1889. **Rok 2.**

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co **Środę** i **Sobotę**. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adres-m: Redakcya lub Ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O/S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Przedpłata „Gwiazdy Piekarskiej“

na miesiące: **Maj** i **Czerwiec**

wynosi na miejscu w Ekspedycyi naszej w Piekarach (w domu p. Scheligi) . **55 fen.**
z odnoszeniem do domu . . . **66** „

Kto więc Bracia Kochani nie ma dotąd zapisanej „Gwiazdy“ niech się pośpieszy. Dopiero jeden Numer wyszedł w Maju. Dziś wychodzi drugi. Każdy nowy Abonent odbierze oba Numery, a przeczytawszy je, przekona się, że nie na próżno swój grosz wydał, ale owszem mamy nadzieję, że będzie zachęcał jeszcze i innych swoich sąsiadów i znajomych do zapisywania „Gwiazdy Piekarskiej“.

Przypominamy się ponownie naszym życzliwym Abonentom, tak miejscowym, tu z samych Piekar, jak i z sąsiednich, poblizkich, a i dalszych okolic, aby raczyli nadsyłać nam ze stron swoich wiadomości ogół obchodzące, jak np. wypadki nadzwyczajne, rezultaty narady gminnych itp., słowem co tylko zasługuje na ogólną uwagę. Koszta, jakieby z porządku rzeczy, z przesyłek tych wyniknęły, jak np. karty lub znaczki pocztowe etc. etc., chętnie powrócimy.

Redakcya i Administracya Gwiazdy Piekarskiej.

Znalezienie św. Krzyża.

Dzień dzisiejszy (3 Maj) Kościół św. przeznaczył dla uczczenia rocznicy znalezienia Krzyża świętego.

Święto to ustanowione zostało na pamiątkę radości, jaką zostali wierni przejęci ze znalezienia tej tak drogiej relikwii, tego narzędzia, na którem dzieło odkupienia rodzaju ludzkiego dopełnionem zostało.—Jak wiadomo, drzewo Krzyża, na którem Zbawiciel mękę i śmierć poniósł na górze Kalwaryi, zakopane zostało w głąb ziemi, bądź to od nieprzyjaciół Chrystusa, bądź od wiernych, aby się w ręce żydów nie dostało. Otóż w roku 326 po narodzeniu Chrystusa Pana, udała się św. Helena, matka cesarza Konstantyna, w podeszłym, bo w 80-tym już wieku życia swego, do ziemi świętej, by tam uczcić grób Chrystusowy. Lecz jakże odnaleść ten grób, kiedy przed 200 blizko laty cesarz Hadryan rozkazał go zarzucić ziemią i kamieńmi, a na miejscu tem zbudować świątynię Wenery, na wzgórzu zaś Golgoty postawiono posąg Jowisza? Na rozkaz jednak matki cesarza uprzątnięto bałwany, odkopano ziemię i nareszcie odkryto skałę, w której był grób Zbawiciela świata. Kopano dalej i znaleziono w blizkości między Golgotą a Grobem świętym trzy krzyże dębowe i napis na desce, lecz ten był od krzyża oderwany.—Niewiedząc któryby był krzyżem Zbawiciela, udała się św. Helena do biskupa Jerozolimy, Makarego, który pełen wiary i nadziei, zrobił takie doświadczenie: była wówczas właśnie w Jerozolimie niewiasta chora i już konająca. Biskup dał jej się dotknąć w obec zgromadzonego ludu i ś. Heleny, dwóch krzyży, ale krzyże te nic nie skutkowały. Skoro zaś dotknięto ją trzecim krzyżem, stała się zdrową natychmiast, po czem poznano krzyż Zbawiciela.

Uradowana św. Helena z wynalezienia grobu Pańskiego i prawdziwego krzyża, wyprawiła do cesarza-syna poselstwo i ofiarowała mu 3 gwoździe i część krzyża. Cały zaś krzyż oddała do zachowania biskupowi jerozolimskiemu.

Cesarz Konstantyn wydał zaraz też rozkaz, aby nad Grobem Pańskim wybudowano kościół, któryby wspaniałością wszystkie inne przewyższył świątynie. Kościół ten był tak wielki, że otoczył i Grób Pański i górę Kalwaryi. Budowę jego skończono roku 335 Następnie wydał też rozkaz Konstantyn, aby nikt odtąd śmiercią krzyża nie był karany lecz przeciwnie krzyż, oby z największą czcią był szanowany. — Święto to obchodzono w całym świecie katolickim uroczyście aż do r. 1775, w którym to czasie nastąpiło zmniejszenie Świąt. — Dziś jednakże jeszcze są kościoły, które święto to obchodzą uroczyście całodziennem nabożeństwem odpustowem.

Jeszcze o nabożeństwie Majowem.

Tym wszystkim, którzyby przez miesiąc Maj, bądź publicznie, bądź prywatnie, przez jakie osobne przysługi, przez pobożne modlitwy i przez wypełnianie cnót chrześcijanskich, Przenajświętszej Pannie, Matce Słowa wcielonego, Pani świata i Matce miłosierdzia, szczególną cześć oddali, Pius VII-my. Papież nadał 300 dni odpustu na każdy dzień tegoż miesiąca, a Odpust zupełny raz w ciągu Maja, w dniu, w którym po Spowiedzi i Komunii św. pomodlą się na intencyę Kościoła świętego—Odpusty te i za dusze zmarłych ofiarować można.

Tajemnicza Zbrodnia.

Opowiadanie na zasadzie akt sądowych.

(Rzecz dzieje się w Król. Polskiem.)

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 35.)

V.

— Właśnie że podobna, przez pola, ogrody, na przełaj. Nakoniec ja panny Z*** nie oskarżam, ja nic nie wiem, ja szukam, badam. Są poszlaki, że miała udział w zbrodni pośredni czy bezpośredni tego nie wiem, ale miała, więc kazałem ją aresztować.

— Poszlaki panie sędzio! czy gadanina tego półgłówka doktora?

Sędzia umilkł, przeszedł się po pokoju i nagle spytał:

— Więc szalu nie ma?

— Nie ma!

— I cóż powiada? gdzie go podziała?

— Nie chce powiedzieć.

— Czy rewizya nic więcej godnego uwagi nie znalazła?

— Owszem, znalazła bilet wizytowy jakiegoś Zygmutna Walewskiego, a że początkowe litery na bieliźnie zamordowanego były Z. W., więc zabrałem ten dokument.

I podał sędziemu bilet. Sędzia obejrzał go ciekawie, na drugiej stronie znalazł ołówkiem napisane te słowa:

„Jutro będę o 11-tej wieczorem..... czekaj mnie pani. Ważne nowiny! d. 2-go Stycznia 18.... roku. Z. W.

— Cóż to za Zygmunt Walewski? spytał sędzia, nie znam tego nazwiska.

— I ja nie, odrzekł żandarm, ale przepytamy się i dowiemy.

— To pewna, że ten co pisał to, i ten co go wczoraj zamordowano, jest jedną i tą samą osobą. Okropność! Okropność!

— To jeszcze nie wiadomo, rzekł kapitan.

— Tak pan sądzisz? a co robi ta kartka, to straszliwe oskarżenie, u panny Z***, co robi? chyba kryje się na to, by ją na szafot zawieść! o! ja oszaleję, oszaleję.

I chodził po ciasnej izbie jak lew po klatce.

— Pytałeś jej się pan, kto jest ten Walewski?

— Pytałem.

— I cóż?

— Nic nie chce powiedzieć.

Sędzia umilkł, po chwili rzekł:

— To dobrze kapitanie, dziękuję ci, jak przyjadą twoi ludzie, to mi ich zaraz przyślij.

Żandarm wyszedł, a sędzia zostawszy sam, upadł na krzesło, położył głowę na rękach na stole i począł płakać rzewnemi łzami.

VII.

Po południu sędzia wrócił do domu znękany, na pół upadły i zastał w nim pana Z***, który niecierpliwie nań czekał.

Pan Z*** był blady, zgryziony, z twarzą noszącą znamiona strasznej rozpaczy.

Sędzia zoczywszy go pobladł jeszcze więcej i milcząc stanął we drzwiach, z oczyma w dół spuszczonemi, pytając:

— Witoldzie, po coś do mnie przyszedł?

Wtedy pan Z*** zbliżył się do sędziego i załamując przed sobą ręce, rzekł:

— Cóżem ja ci winien?

— Nic mi nie jesteś winien, odpowiedział sędzia i idąc w głąb pokoju dodał, ty mi nic nie jesteś winien.

— Więc kiedy nic nie zawiniłem względem ciebie przez całe moje życie, i Bóg mi świadkiem, że nawet w myśli nie obraziłem ciebie, mego kolegę szkolnego i przyjaciela, wołał Z*** wzburzony, to czegóż mię dręczysz, czego chcesz odemnie?

— Nic od ciebie nie chcę, — i proszę cię, skończmy tę rozmowę, rozdrażni ona nas obu, poróżni może, a wierz mi, że równej boleści jakiej teraz doznaję, nigdy w życiu nie miałem i nie sądziłem, żeby można udźwignąć taki ból...

— Ach ty bolejesz! a wiesz ty, co to jest dziecko dla ojca, dziecko jedyne, wypieszczone i ukochane, w którem złożyliśmy wszystkie nasze nadzieje, radości, pociechy, całą przyszłość naszą, — o! oddaj mi moją córkę, oddaj! wołał Z***, zapalając się własnemi słowy i rozpaczą.

Wtedy sędzia powstał, a łzy miał w oczach i mówił:

— Ty chcesz, bym ci córkę oddał, to nie w mojej już mocy, przeznaczenie jej spełnić się musi. Prawo jest wyższe nad wszystko — to trudno!

Ale Z*** chwycił się za głowę, zatoczył po pokoju i wołał:

— Ach ty nikczemniku, szpiegu, zdrajco! przyszedłeś do domu mojego, zakradłeś się pod płaszczykiem starej przyjaźni, by wybadać, by mieć powód do oskarżenia, o! jakże to jest podle!

Sędzia drżał cały, oparł się o ścianę i milczał.

— Powtarzam ci, że to jest podle, rozumiesz mię, podle! Cóż to, myślisz, że ja takim nikczemnikom jak ty, dam się zgnieść? sądzisz, że moją córkę wyślesz na szafot? Otóż nie! bo ja wszystko odkryję, ja powiem całemu światu, żeś ty jest człowiek, który gotów wszystko poświęcić by dojść do celu; chcesz zajechać wysoko, sięgnąć może po kurulne senackie krzesło i szukałeś takiej sprawy, którąby ci dała rozgłos, znalazłeś ją i poświęcasz wszystkich... a! jakże to nikczemne!...

Sędzia był blady jak ściana, o którą stał oparty, ale milczał.

— Może myślisz, że cały świat będzie taki głupi jak ty — może myślisz, że ci uwierzą, ażeby ta sama osoba, która z tobą rozmawiała na pięć, ośm minut przed dwunastą, mogła w tejże samej chwili znajdować się w miejscu o wiorstę blizko oddalonem.

Cóżeś ty oszalał, co? Mówże mi, mów, bo dali Bóg ja cię zgniotę jak żmiję, ja ojciec najzacniejszej, najświętszej córki, którą mi zabrałeś i chcesz hańbą okryć....

— Zabrałem ci córkę to prawda, rzekł sędzia, a sobie zabrałem narzeczoną....

Z*** stanął na środku pokoju i zdumiony słuchał:

— Tak, sobie zabrałem narzeczoną, którą kochałem nad życie, tą miłością starca prawie, tem jedynem uczuciem gasnącego życia.... ty nie wiesz, co się we mnie dzieje, o! mnie chyba serce pęknie, a jednak nie ustąpię, nie ustąpię ani dla twych obelg, ani dla niczego na świecie, bo prawo jest takie. Twoja córka jest winną i ukaraną być musi.... Tak chce mieć prawo.

— Ona jest winną, ona jest winną! czy ten człowiek oszalał? jakto? ty któryś ją znał od dziecka, ty, ty, możesz-że przypuszczać, że ona jest winną?

— Nie przypuszczam, ale pewny jestem, że miała udział w tej sprawie, jaki? nie wiem jeszcze....

— A! to chyba oszaleć przyjdzie. Zmiłuj się, co ty mówisz? znasz ją przecie?

— Znam, ale któż zna kobiety? (D. c. n.)

Ze spraw sejmowych.

W izbie panów roztrząsano w poniedziałek raz jeszcze projekt nowej administracyi prowincyalnej i powiatowej dla W. Ks. Poznańskiego, projekt to rządowy, który — naprzód w izbie panów, później w izbie sejmowej roztrząsany, pewnej, lecz zawsze dla polskiej ludności mało korzystnej uległ zmianie.

Parlament niemiecki powróci w przyszłym tygodniu, do swych przerwanych czynności. Pod obrady oprócz dalszego ciągu ustawy o zabezpieczeniu robotników, przyjdzie nowy projekt stawiony przez Prusy co do zmiany § 4 kodeksu karnego, który mówi o zbrodniach i przestępstwach popełnionych za granicami Niemiec przeciw Niemcom lub książętom niemieckim. Według tego paragrafu zbrodnie i przestępstwa takie zwyczajnie nie ulegają ściganiu sądowemu, ale ściganie jest dozwolone. Ściganem może być Niemiec lub nawet cudzoziemiec, który dopuścił się za granicą zbrodni stanu przeciw cesarstwu niemieckiemu. Również jest mowa w tym paragrafie o fałszowaniu pieniędzy i o przekroczeniach i występkach w urzędowaniu urzędników cesarstwa lub któregokolwiek państwa rzeszy niemieckiej. Projekt zmiany tego paragrafu dotychczas nie jest znany, w każdym razie domyślać się można, że paragraf ten nie będzie złagodzonym lecz znacznie jeszcze obostrzonym. Potrzeba bronienia interesów niemieckich na rozległych koloniach wywołała, jak piszą dzienniki, ten projekt.

Izba pruska panów jak z góry wspomnieliśmy obradująo przez ostatnie dwa dni zeszłego miesiąca, oprócz kilku drobnych spraw, ostatecznie przyjęła w rezultacie tylko nową ordynacyą prowincyonalną dla Księstwa Poznańskiego. — A 30-go kwietnia już, wieczorem o god. 8-mej wraz z Izbą sejmową, orędziem królewskiem, odczytanem przez ministra Böttichera, zamkniętą została.

Przegląd polityczny.

Współpracownik jednej z gazet niemieckich miał następującą rozmowę z ministrem bułgarskiem Stambułowem, która uwidoczniała stosunki Bułgaryi do Austro-Węgier i Rosyi:

„Nie prowadzim żadnej wojny z Rosyą — mówił Stambułów. — Wszystko co może się przyczynić do zbliżenia, witamy chętnie, bo wiemy i pamiętamy, że swój byt zawdzięczamy Rosyi. — Wiara, pochodzenie, język, łączą nas z Rosyą, ale pragnienie niezależności rozdziela nas i zawsze dzielić będzie i to bez względu na to, jakie stronnictwo obejmuje rządy w kraju. Potrwa to dopóki Rosya nie uszanuje tego pragnienia. Nie możemy żadną miarą robić ustępstwa Rosyi. Postępowanie Austro-Węgier przeciwnie budzi w nas zaufanie. Austro-Węgry mają wiele powodów, które nie pozwalają prowadzić polityki zaborczej. Bułgarya zdobyta stałaby się trucizną dla Austryi. Polityka wschodnia zaś Austro-Węgier, dogadza tak Austryi samej, jak i małym państwom bałkańskim. Stosunek rządu do księcia jest najlepszym, chociaż zdarzają się niekiedy drobne nieporozumienia, szybko jednakże przemijające."

Z rozmowy tej wynika, że stosunki bułgarskie jakoś się ustalają, a przeróżne usiłowania, skierowane do obalenia rządu księcia Ferdynanda, spełzły na niczem, zabiegi Cankowa u cesarza Rosyi, aby Bułgaryi nadać nowego księcia, nie wróżą żadnego powodzenia. Wpływ rosyjski coraz więcej niknie w Bułgaryi.

W kongresie międzynarodowym, w sprawie zniesienia niewolnictwa, jaki odbędzie się w sierpniu w Lucernie (w Szwajcaryi), wezmą udział kardynał Lavigerie, poseł Windhorst i inni. Przewodniczyć będzie delegat papiezki.

Bulanżer w rozmowie z dziennikarzami angielskiemi między innemi jak z Londynu do „Berliner Tageblatt" donoszą, w sprawie przyszłej wojny pomiędzy Francyą a Niemcami wyraził się jak następuje: Jestto rzeczą nierozsądną myśleć, że bulanżyzm oznacza wojnę z Niemcami. Byłbym nędznikiem i złoczyńcą, gdybym z lekkiem sercem myślał o wojnie z Niemcami. Losy wojny są niepewne, — można mieć wszystkie warunki powodzenia—a jednak przegrać. Byłoby szaleństwem z mej strony gdybym miał mówić, że w razie jeżeli losy Francyi powierzone mi będą, pomyślę zaraz o wojnie z Niemcami. Francya ma w kraju tyle jeszcze spraw do załatwienia, że zewnętrzna polityka długo jeszcze na drugim planie znajdować się będzie. Mówię za Gambettą: „każdy Francuz powinien ciągle myśleć o wojnie z Niemcami, ale niepowinien jednak mówić o tem". Dotychczas stosunki Francyi z Niemcami są znośne, gdyby się jednak miały zmienić, wtedy — fałszem jest twierdzenie, iż za pomocą podżegania do odwetu, ja chcę się dostać do władzy. Przyznaję jednak, że wszystko czyniłem i uczynię, ażeby sprowadzić przymierze między Francyą a Rosyą, która w pewnem względzie jest już naturalnym sprzymierzeńcem Francyi.

Niemcy. Cesarz powrócił 29-go kwietnia wieczorem do Berlina.

— Gazeta „Post" donosi iż 21-go b. m. staną w Berlinie król włoski wraz z następcą tronu.

— Radzie związkowej przedłożono wniosek Prus dotyczący zmiany § 4 kodeksu karnego. Paragraf ten tyczy się zdrady stanu i kraju.

— W sprawie arcybiskupstwa berlińskiego donoszą do „Germanii" z Rzymu, że rząd pruski starał się przed trzema laty o ustanowienie arcybiskupstwa w Berlinie. Papież jednakże projekt ten odrzucił. Obecnie mniej jest jeszcze widoków, aby plan rządu pruskiego mógł być spełnionym.

Rosya. Zdrowie cesarza Rosyi jest mocno nadwątlonem. Cierpi on w wysokim stopniu na rozdrażnienie nerwów.

Z Petersburga donoszą, że wbrew doniesieniom dzienników francuzkich, ani rosyjska eskadra nie pokaże się na wybrzeżach Francyi w czasie wystawy, ani cesarz nie przybędzie do Paryża.

— Kurator okręgu naukowego w Dorpacie jak z Rosyi donoszą, ogłosił, że na przyszłość pozwoli na utworzenie takich tylko szkół prywatnych, w których wykładowym językiem będzie język rosyjski. Otóż kubek w kubek jak u nas!

Austrya. Rząd austryacki zażądał od towarzystwa kolei konnej w Wiedniu sprawozdania co do urządzenia kasy chorych, wymierzania kar woźnicom, oraz przepisów co do przyjmowania i oddalania tychże. Większa cześć członków tegoż towarzystwa podała się do dymisyi. Deputacya woźniców była na posłuchaniu u prezydenta ministrów hr. Taafe. Obecnym naradzie był także i minister handlu. Obaj ministrowie przyznali, że żądania woźniców są słuszne i zasługują na uwzględnienie; przyrzekli też całego użyć wpływu na towarzystwo kolei konnej, aby słusznym ich żądaniom stało się zadość.

Francya. Według dochodzących wieści z Paryża, w dniu 6-ym b. m., t. j. w dniu otwarcia Wystawy, zamknięte zostaną wszelkie interesa pieniężne (giełdowe) i w ogóle wszelkie Zakłady kredytowe, oraz domy bankierskie w dniu tym wstrzymają swoje czynności.

Włochy. Dzienniki włoskie liberalne występuje ostro przeciw podróży króla Humberta do Berlina. Stowarzyszenie republikańskie w Medyolanie rozpoczęło już agitacyą przeciw tej podróży, gdyż podróż ta, jak głoszą, ma być tylko przypieczętowaniem potrójnego przymierza i skierowaną przeciw Francyi.

Anglia. Prezes angielskiego ministerstwa lord Salisbury miał mowę na zebraniu konserwatystów w Bristelu, w której położył nacisk na konieczność wzmocnienia floty i zaznaczył, że byłoby nierozsądkiem powiększać niebezpieczeństwo napadu nieprzyjaciela przez udzielenie samorządu Irlandyi, któraby zawsze wrogo przeciw rządowi angielskiemu występowała. (Przeciwne to jest zdanie. Bo według nas — gdyby dano samorząd Irlandyi—byłaby ona za to Anglii wdzięczną.

Bułgarya. Rząd bułgarski zamierza wybudować porty wojenne w Warnie i Burgas.

Szwajcarja. W Rheinfelden aresztowano niemieckiego inspektora Wohlgemutha jako podejrzanego o śpiegostwo — co narobiło wiele hałasu w Niemczech. Zawiązał on stosunki z zamieszkałem w Bazylei krawcem Lutzem i używał go jako narzędzie do swych celów, za co mu wypłacił 200 marek. Rada związkowa szwajcarska ma obradować dalej jak postąpić z Wohlgemuthem i zapewne go tylko wydali za granicę. W sprawę tę ma być wmięszanych wiele osób.

Afryka. Przy wyspach Samoa, Niemcy, Anglja i Stany zjednoczone, aż do ukończenia berlińskiej konferencyi po jednym tylko pancerniku mieć będą. — Ameryka wysłała pancernik „Albert", Niemcy „Sophie" a Anglia „Calliope."

Korespondencye „Gwiazdy Piekarskiej".

Stare Chechło. 28 Kwietnia 1889.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowni Czytelnicy, muszę znów smutkiem moim z Wami się podzielić, bo pragnąłbym żebyście i Wy nad niesumienną teraźniejszą młodzieżą, która tak swawolnie przestępuje trzecie Przykazanie Boże, które mówi: „Pamiętaj abyś dzień Święty święcił", wraz ze mną boleli. Zeszłej niedzieli idę sobie przez wioskę naszą na narady gminne, na które nas jako włościan sołtys zwołał — aż tu naraz słyszymy jakiś pisk i zgiełk zdala dolatujący uszu naszych — pomyśleliśmy sobie, i mówili jeden do drugiego: „co się tam dzieje?" a mnie przyszło właśnie na myśl, jak już raz czytałem w ekskewiach, które dzicy pomiędzy sobą czynią — aż tu widzimy przez naszą wioskę idących młodzieńców z poblizkiej wsi, Orzechę zwanej, ze zgrają muzyczną, czyli raczej tak zwaną kocią muzyką. Ale cóż oni to myślą? po obcych wioskach się włóczyć?—i to jeszcze tak niespokojnie się zachowywać! Boć jeżeli młodzieńcy idą na przechadzkę to się powinni spokojnie i przyzwoicie zachować, a osobliwie w innej wiosce, żeby też obywatele tej wioski mogli o takich młodzieńcach powiedzieć: „Oto wzorowa i dobrze wychowana młodzież"—ale tacy jak ci byli, to nigdy nie można o nich tego powiedzieć. Lecz przeciwnie. A jeżeli się jeszcze raz coś podobnego trafi, że taką zgrają przez naszą wioskę przeciągać będą, to będziemy zmuszeni, jako obywatele, taką niegrzeczność skarcić i zakazać nadal.—Ale nie dość tego Kochani Czytelnicy! oto wieczorem znów sprawił tu pewien szynkarz muzykę, naturalnie niekatolik, ale katolicy szli do niego, żeby Święto swoje zbeszcześcić. Czyż to rozum teraźniejszej młodzieży, aby iść na taką hulankę i pozbawiać się tego skarbu, który przed południem w kościele przy Mszy świętej od Boga zyskali?? Ja sądzę Kochani Czytelnicy, że żaden z Was tego czynu nie pochwali, bo tak z Bogiem postępować się nie godzi. Rano być w kościele, a wieczór i noc szatanowi poświęcić? Młodzież taka, czynami swemi na nowo Pana Jezusa biczuje, plwa na niego, cierniem go koronuje, a cóż dopiero gdy spojrzemy i zobaczymy że pomiędzy tą młodzieżą nic dobrego się nie znajduje. A jacy młodzieńcy, takie i dziewuchy widzimy pomiędzy niemi. I to co Pan Jezus ucierpiał w piwnicy od młodzieży żydowskiej, gdy był na całą noc do niej wtrącony, to samo i teraz Pan Jezus cierpi, gdy ta młodzież swawolna słowami nieuczciwemi miota. Muszę jednakże powiedzieć, że nie wszyscy młodzieńcy tam byli—ani także nie wszystkie dziewczęta, — i dzięki Bogu, że znajduje się jeszcze dobra i wzorowa młodzież, która nie wchodzi nikomu w drogę, ale odpowiednio swojemu stanowi młodzieńczemu się zachowuje i we wszystkiem swoim rodzicom jest posłuszna, takiej młodzieży też Pan Bóg będzie błogosławił, a święty Józef uprosi im łaskę u Pana Jezusa. Także i dziewcząt dużo pozostało w domu, które nie były tak płoche, jak te co się tam zawałęsały. Za to też wam uczciwe panienki życzę z serca, aby Patronka Wasza, święta Barbara, która wolała śmierć ponieść, aniżeli czystość utracić, uprosiła w dobrem aż do końca wytrwanie, a proście i wy ze mną za temi lekkomyślnemi dziewczynami tej świętej waszej Patronki, żeby się i one raczyły opamiętać i powstać z tego nieszczęsnego letargu. Kochani młodzieńcy! co do mnie, jabym takiej niedzielnej tanecznicy nigdy za żonę nie chciał, chociażby ona samem złotem obsypaną była, bo kiedy serce ma błotniste, że się tak wyrażę, i zapylone, to i ona nie wiele jest warta. A więc proszę was, szczególniej młodzieńców z naszej wioski, którzy tam niebyliście, strońcie od takiej dziewoji lubieżnej, bo to nie warto się z nią wiązać—także i Wam też Kochane Matki, któreście swoim córkom nie dopuściły tej niedzieli poniewierać się po szynkowni, i Wam któreście wasze córki do domu pędziły, serdecznie dziękuję—Onym to na pożytek wyjdzie, a Wam Pan Bóg nagrodzi. Ja nie wiem co się teraz dzieje u nas, bo dawniej tego nie było żeby muzyki w niedzielę grywały, — nasza dawna policyja, chociażby się kto był i do nóg rzucił, nie byłby dostał pozwolenia na muzykę, i to jeszcze na niedzielę.— Jabym tak radził, kiedy się młodzież nie chce upamiętać, ażeby sołtys, jako orgiec gminy, za to do dzisiejszej naszej policyi — i prosił, żeby nie dawała pozwolenia na muzykę, bo młodzież prze-

hula pieniądze tam, a klasyczne podatki stoją zaległe w książce, tak jak mi się pod tym względem skarżył kasyer, że musi posyłać egzekutora; pocóż więc daremne koszta robić, lepiej zapłacić, jak stracić na tę gorzałczysko, od której się rozum traci.—Kończę już tę swoję korespondencyę z bólem serca nad lekkomyślnością młodzieży naszej.—Dalby Bóg żeby się choć raz upamiętali.

***

Korespondencya z Kozłowej-Góry nadesłana — poczoną będzie w przyszłym Numerze,

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, 3 maja 1889.

Najprzewielebniejszy książę Biskup wrocławski polecił księżom swej dyecezyi i to ze względu na moralność, żeby odwodzili lud swych parafii od wędrówek do Saksonii, podaje o tem „Schl. V. Ztg.“

— Do jakiego stopnia dochodzi zepsucie naszej młodzieży szkolnej i nieszkolnej, mamy znowuż żywe tego dowody. Biedna wdowa, Anna Opiłka, mieszkająca tu w Piekarach, w domu p. Halamy, ma budkę kramarską tu w przejściu do Studzienki i zaopatrzyła ją w różnorodne zabawki dziecinne, a także i w niektóre rzeczy do szkoły potrzebne. Wydała ona do 200 marek.—Ciesząc się, że gdy nadejdą odpusty, coś utarguje — i będzie mogła żyć dalej—aż tu naraz—oto temi dniami dostrzegła, że z zamkniętej tej budki na zamek — rygiel cofnięto budkę otworzono — i większą część towaru co lepszego było—skradziono. Biedna kobieta, chodząc po domach różnych rodziców, gdzie są chłopcy szkolni—płacze i narzeka i dowiaduje się, czy kto by nie wiedział coś, aby jej powiedzieć, gdzieby mogła odszukać strat swoich. Miała ona podejrzenie na jednego z urwisów chłopców, który już nieraz dorywał się do jej budki—i nawet aresztowanym był—ale znów prędko uwolnionym i toż samo dalej praktykował.—Jak nas ostatnie wieści doszły — podobno już policya odkryła małych rabusiów—bo ich pono tam miało być kilku, którzy się temi zabawkami podzielili—ale czy biednej wdowie szkoda materyalnie się wróci — o tem wątpimy! Co tu robić na to wszystko? Oto rodzice! rodzice!! do Was należy dawać dziatkom dobre przykłady!! nietylko czynami, ale i ustami — w obec nich nie szarpcie sławy bliźnich — bo i to niejako pozwoli im dziatkom lekko traktować ludzi — a także i z naruszenia ich własności i poczynienia szkody nic sobie nie robią!!

— Ceny cukru podniosły się znacznie, skutkiem, jak twierdzą, nieurodzaju trzciny cukrowej w krajach zamorskich. W *Gdańsku* płacą po 22 marki, a w *Paryżu* podniosła się cena z 36 na 54 franki za 100 kilogramów.

— Jakiś robotnik w Królewcu przybył na policyą i zameldował śmierć dwojga swoich maleńkich dzieci. Zapytany o przyczynę śmierci, odrzekł najspokojniej, że pewno umarły z głodu. I rzeczywiście przekonała się komisya, która się zaraz udała na miejsce, że tak być musiało. W całem mieszkaniu bowiem nie znaleziono ani źdźbła pokarmu, ani też opału; za posłanie służyło biednej rodzinie kilka garści sitowia. Jakież to przykre!!

Bytom. (Posiedzenie sądu karnego z 25-go kwietnia.) (Za fałszerstwo podpisu). Górnik H. Wilczyński z Królewskiej-Huty rozpisał w m. lutym r. b. 10 kartek takiej treści: „Napełniacz (Füller) K., jest upoważniony w tym miesiącu jedną furę wolnego węgla odebrać. Steiger K. Szyb Bismarka, d. 8. 2. 89.“ Kartki te sprzedał między rożne osoby po 2 marki. I powiedział im że gdy przyjdą po te węgle on znajdzie się tam przy wadze. Otóż fałszerstwo owo się wydało. Kartki wręczone zostały policyi, która zameldowała o tem król. prokuratowi. Sprawa przyszła pod rozbiór sądu, na którą powołano 17 świadków, a z tych 4 zapewniło o tożsamości osoby, która im te kartki sprzedała. Sprawca więc owego oszustwa ukarany został jednym rokiem więzienia. Prokurator o 4-ry lata wnosił.

Racibórz. Trzynastoletnie dziewczę szkolne z Dolnego Rydultowa, występowało w tych dniach przed tutejszą izbą karną, jako świadek—i cóż się pokazało? oto nie rozumiało ono pytań nawet zadanych jej w niemieckim języku, a na pytanie przewodniczącego, czy się nie nauczyło w szkole po niemiecku? odpowiedziała, że uczy się wprawdzie w szkole po niemiecku czytać i pisać, **„ale nie wie co to czytanie i pisanie po polsku znaczy!** (Oto nowy znów i smutny fakt).

— W lesie, należącym do Grabówki, znaleziono 22 z. m. chałupnika Fr. Tytko powieszonego. Ciało oparte było na kolanach, naokoło szyi była pętlica z paska rzemiennego, której koniec przywiązany był do wierzchołka nagiętego świerka i w ten sposób wyciągnięty, że podtrzymywał całe ciało w postawie jakoby klęczącej. Tytka od Wielkiego Czwartku napróżno oczekiwano z powrotem z Raciborza, dokąd się był udał po sprawunki na Święta. Przedmioty zakupione i nieco pieniędzy znaleziono przy trupie, a że był trzeźwy i pracowity, przeto jest w okolicy wielkie zaciekawienie, co mogło być powodem tej śmierci, czy samobójstwo, czy zbrodnia. Tytko pozostawił żonę i czworo dzieci.

W sprawie kościoła św. Stanisława Kostki w Rzymie. — Jak się dowiadujemy z gazety Krakowskiej „Czas“, jedna z instytutucyi katolickich we Francyi ma zamiar połączenia się z usiłowaniami Polaków dla nabycia kościoła tego, o którym chyba Czytelnicy nasi przypominają sobie, bośmy w swoim czasie pisali, że rząd rosyjski chce takowy sprzedać. Wiadomość ta jest dla nas wszystkich bardzo pocieszająca, ona bowiem wiąże znów te dwa narody francuski i polski, jakoby nowem ogniwem, a tem silniejszem, że zwróconem ku chwale Boga. Skromne datki, które popłynęły na pierwszą wieść, że kościół historycznie z Polską złączony, ma być sprzedany, znajdują teraz punkt oparcia.

W Szopienicach skarżą się mieszkańcy na zbyt drogie w tych ciężkich czasach mieszkania. Za izbę pono wraz z kuchnią płacą na rok 150 do 180 marek komornego — a czemu? bo brak mieszkań— a ludu sporo—więc właściciele domów korzystają— biedny więc lud pracujący nie zarobi tyle, aby mógł wszystkim potrzebom zaradzić — a nikt w to nie wchodzi—by mu ulgę sprawić — by podnieść płacę robotnika!!

Z Wielkiego Żyglina. W dniu 18-tym maja zawita do parafii naszej Najprzewielebniejszy Pasterz książę Biskup wrocławski, gdzie nazajutrz, t. j. w czwartą niedzielę po Wielkiejnocy udzielać będzie Sakramentu Bierzmowania.

Wiadomość tę podajemy dla Czytelników naszych, którzyby chcieli korzystać z okazyi tej i przyjąć ten święty Sakrament, by się zawczasu doń przysposobić mogli

W Gotartowicach, jak donosza „Katolikowi“, dopuścił się świętokradztwa jakiś Mocka, robotnik, bo oto włamał się do trupialni, gdzie leżało dwoje zmarłych i ściągnąwszy z nich niektóre rzeczy sam się w nie ubrał. Aresztowany on już — i skazany za to na $1\frac{1}{2}$ roku więzienia. Powiedzcie nam Czytelnicy nasi, tak sumiennie, czy mógłby się dopuścić takiego świętokradztwa człowiek ów, gdyby z prawdziwą uwagą i z zamiłowaniem czytali rozważnie nasze Gazety polsko-katolickie? (Red.)

Do Wałcza przybyła cała karawana robotników z W. Ks. Poznańskiego, których ajent zgodził na robotę w pewnem dominium w okolicy. Robotnicy ci, przybywszy na miejsce i przekonawszy się, że robota cięższa, a płaca mniejsza, niż w stronach rodzinnych, zabrali się do powrotu, a ajentu, chcącego im ujść, przytrzymali i zmusili, że za nich drogę z powrotem opłacił.

W powiecie wałeckim landrat wydał ostrzeżenie i polecił tępienie zarodków szarańczy, jaka roku zeszłego się pokazała na niektórych polach i w ziemi złożyła jajka.

Pod Wysoką, para koni gościnnego Losera utonęła, wpadłszy z grobli do rzeki Noteci. Szkody poniósł właściciel na 1,200 marek.

W Wojciechowie pod Jaraczewem pies, zdaje się wściekły z Chytrowa pokąsał dwoje ludzi; wzięto ich do lekarza i ten im rany powypalał.

Kozia-szyja. Pewien tutejszy gospodarz wyorał na swojem polu zupełnie nowe, czarne ubranie, składające się z surduta, kamizelki i spodni. Prawdopodobnie jakiś złodziej zachował tam te rzeczy.

We Wrocławiu jakiś niegodziwiec podał trucizny koniowi morskiemu, tak zwanemu hippopatamowi, w zwierzyńcu wrocławskim utrzymywanemu. Zwierzę te padło nieżywe. Była to dwuletnia samica, tamże się znajdująca od 18 maja r. z., bardzo cenne zwierzę, bo zakupione kosztem 10,000 mrk., któreto pieniądze zebrano z loteryi na ten cel urządzonej.

W Lesznie otworzono uroczyście nowo-wybudowaną szkołę żydowską.

Poznań. Pana d-ra Z. Celichowskiego, właściciela księgarni po śp. J. K. Żupańskim, skazał sąd na 30 mrk. kary pieniężnej za to, że w oknie wystawowem tejże księgarni jeden z urzędników policyi dostrzegł wystawioną książkę pod tytułem: „Ostatnie chwile powstania styczniowego“, a w niej zuajdować się miały ustępy, omawiające działanie księcia Bismarka przeciwko Polakom, obrażające księcia.

— X. Arcybiskup bardzo jest cierpiący na oczy i niezawodnie będzie zniewolon poddać się operacyi. — Ostatnio dowiadujemy się że operacya na oczy X. Arcybiskupa Pozn.-Gnieźnieńskiego odbyła się już na obu oczach, było bielmo czyli łuszczka, którą szczęśliwie usunięto. W szkołach miejskich trwają wakacye a to dla tego, że szkoły te zajęte dotąd jeszcze przez powodzian. W jedenej tylko szkole V. nie było powodzian, ale woda dostała się na parter i dla tego podłogi będą poodrywane i wysuszone. Kilka tygodni jeszcze ujdzie, zanim szkoły oddane będą do użytku publicznego.

W Olsztynie sąd przysięgłych skazał dziewczynę, niejaką Maryannę K. z Purdy, na trzy lata więzienia za zamordowanie dziecka.

Inowrocław. Dnia 7 maja odbędzie się tu wystawa koni i bydła właścicieli małych posiadłości, połączona z nagrodami za najlepsze okazy. Wystawa ta dotyczy rolników powiatu inowrocławskiego. Dla rolników zaś powiatu Strzelińskiego odbędzie się taka sama wystawa w Kruświcy także we wtorek 7 maja. Okazy winny być dostawione w Inowrocławiu najpóźniej tegoż dnia o godz. 8-ej rano, w Kruświcy o godz. 1-ej z południa.—W Gniewkowie odbędzie się takaż sama wystawa, lecz tylko bydła, w środę dnia 8 maja, o godzinie 9-tej dla powiatu Inowrocławskiego, również tego samego dnia o godzinie 9 tej odbędzie się wystawa bydła w Strzelnie dla powiatu Strzelińskiego.

Burze i nawalnice w zeszłym tygodniu, jakie srożyły się w Prusach zachodnich, wyrządziły dużo szkód począwszy od Bydgoszczy, gdzie piorun poprzerywał druty telegraficzne. W okolicy Iławy, Tyłży popaliły pioruny dużo budynków, także kilkoro osób poniosło śmierć od uderzenia pioruna.

Kunnersdorf (powiat Zgorzelicki). Dnia 24-go Kwietnia po południu około godziny 5-tej nadeszła burza z błyskawicami, grzmotami i piorunami, z których jeden zabił na miejscu 16-letnią córkę tamtejszego mularza Heimana. Dziewczyna ta służyła u ogrodnika Mühle'go—i wracała z pola wraz ze swoją panią, która też upadła na ziemię, ale przyszła do siebie, a dziewczyna przeciwnie natychmiast zabitą została; włosy i wszystkie suknie na niej w większej części były popalone.

Eckersdorf (powiat Sagan). Przechodząca przez Dolny Sląsk dnia 24 kwietnia, burza z grzmotami, zabiła tu jednę dziewczynę, a w Küpper jednego robotnika, zaś w Eisberg zabiła nauczyciela, który do domu na ferye Wielkanocne powrócił. Burza zastała go w polu gdy wracał z rodzeństwem, z siostrami które od błyskawic ogłuszone zostały.

W Regensburgu uciekła pewnemu mężowi żona. Mąż niby rozpaczał, bo że ją kochał czule i nie mógł żyć bez niej, a więc postanowił ją odszukać gdziekolwiek by była. Wybrał się zatem w drogę i — dotąd nie wrócił. Pokazało się później, że ucieczka żony była umówioną; uciekli przed długami, a żona mężowi tym sposobem ucieczkę upozorowała i ułatwiła.

Lubeka (Lübeck.) W rodzinie pewnego tu w okolicy zamieszkałego oberżysty zaszedł rzadki wypadek, oto sześcioro jego dzieci (czterech synów i dwie córki) zaręczyło się w jednym i tym samym dniu. Uszczęśliwione pary mają zamiar także w jednym i tym samym dniu wziąść ślub. (Gł. l.)

W Malborku malarz Ryszard Klein uratował troje dzieci od utonięcia, co publicznie przez prezesa regencyjnego ogłoszonem zostało, — za co też dla wybawcy, nagrodę 30 marek przeznaczono.

Z Warszawy donoszą o krwawych rozruchach, jakie zaszły w Lubelskiem. Dla uśmierzenia ich wysłano z Lublina pułk dragonów. Dopiero, gdy raniono kilkuset włościan i kilkudziesięciu aresztowano, udało się przywrócić spokój. Do Warszawy przywieziono 21 aresztowanych i mają ich stawić przed sąd wojenny. Wiadomość powyższą podaje żydowskie biuro telegraficzne Hirsza.

Brześć Litewski. Potrójne morderstwo zostało tu niedawno popełnione na przedmieściu Brześcia Litewskiego, które sprawiło wielkie przerażenie. Było to 8-go z. m., gdy o godz. 7-mej z rana ktoś z sąsiadów zapukał do drzwi starozakonnego Skórnika, który się zajmował wymianą pieniędzy papierowych, a zastawszy drzwi zamknięte z zewnątrz, począł pukać silnie, lecz wszystko napróżno. Wówczas przywołano policyą i drzwi wywalono. Oczom przybyłych przedstawił się okropny widok: na podłodze leżały trzy trupy: jeden samego Skórnika, drugi jego żony, a trzeci młodszego dziecka. Starszy syn Skórnika, 10-letni chłopiec, strasznie wylękniony siedział nieruchomy i wybladły, wciśnięty w kąt koło pieca. Trupy wszystkich były silnie pokrwawione. Głowa Skórnika rozpłatana nadwoje; na nagiej piersi było kilka ran głębokich, zadanych nożem, który tam jeszcze znaleziono. Skórnikowa i jej córki zostały zabite przez uderzenie w głowę tępem narzędziem.—Śledztwo w tej sprawie wykryło co następuje: wieczorem dnia poprzedniego około godz. 11-tej jeszcze ktoś do mieszkania Skórnika silnie zapukał. Skórnik otworzył drzwi. Do izby weszło dwóch ludzi, którzy, według opowiadania pozostałego przy życiu chłopca prosili Skórnika,

ażeby zmienił im 25-rublowy papierek. Skórnik nie chciał, mówiąc, że przyszli zapóźno. Gdy jednak przybyli obiecali za zmianę 30 kopiejek, Skórnik na swoje nieszczęście zgodził się i wydobył skrzynkę napełnioną pieniędzmi. Wówczas przybyli rzucili się nań i jeden uderzył go toporem w głowę, drugi pchnął nożem w piersi. Co dalej się działo, dziecko już nie umiało powiedzieć. Widocznie pod wpływem strachu omdlało i nie widziało już nic. Omdleniu swemu w kącie ciemnym zawdzięcza on ocalenie swoje. Gdy się ocknął, miał przed sobą już trzy trupy. Pudełko, w którem Skórnik chował zwykle pieniądze, znaleziono puste; na dnie jednak skrzynki znajdował się jeszcze jeden papierek rublowy. Dwóch podejrzanych o zbrodnię żydów aresztowano, lecz wypuszczono ich znów, gdy syn Skórnika zeznał, iż zbrodnię tę popełnili chrześcijanie.

W Charkowie, na pamiątkę nieszczęścia cesarskiej rodziny pod Borkami, będzie umieszczony w wieży kościoła prawosławnego Dzwon nowy ulany z czystego srebra. Dzwon ten raz tylko dziennie będzie używany, o godzinie 1-ej z południa, jako o tej godzinie, w której się nieszczęście to stało, na żadne zaś inne cele dzwon ten używanym nie będzie.

W Limoges we Francyi popełniła żona szmaciarza spowodowana nędzą, straszną zbrodnię. Od pewnego czasu rodzina, składająca się z ojca, matki i 5 dzieci, żywiła się jedynie skórkami chleba, znajdywanemi na śmiecisku. Ojciec z rozpaczy ukradł kilka rur ołowianych, chcąc je sprzedać. Skazano go na 48 godzinny areszt. Żona atoli myśląc, że więzienie potrwa dłużej chwyciła się rozpaczliwego środka. Sprzedawszy kozę, kupiła dla drobnych dzieci ubranka, upiekła jedną kurę, aby użyły przysmaku i potem ułożywszy je do snu, podusiła wszystkie. Chciała i sobie odebrać życie, rozpaliła węgle, aby się zaczadzić a chcąc przyspieszyć koniec, życia starała się nożyczkami przeciąć sobie żyły. Ale przeszkodzili jej sąsiedzi, którzy spowodowani swędem wpadli do jej izdebki. W tejże samej chwili wszedł i mąż uwolniony z więzienia! ujrzawszy pomordowane dzieci, osłupiał; chciał się potem rzucić na nieszczęśliwą kobietę i zabić, atoli go powstrzymano. Zanim odprowadzono morderczynię do więzienia, wycałowała swe dzieci i poszła najobojętniej z policyantami. (Gł. l.)

Rozmaitości.

* **Z Rudolfa Falba,** sławnego badacza natury, mamy do oznaczenia na rok bieżący jeszcze następujące dni groźne i niebezpieczne, z których wyróżniać się mają szczególniej 15-ty maj, 24 październik, 17 marzec, 9 wrzesień, 23 listopad. Mniej niebezpiecznemi mają być: 13-ty czerwiec, 25 wrzesień, 22 grudzień, 12 lipiec †, 26 sierpień, † 7 listopad, † 30 kwiecień, † 23 lipiec, † 7 grudzień, † 20 maj, † 28 czerwiec. (Krzyżyk oznacza ciemność dnia.

* **20,000 borowiaków** wyszło w kwietniu za robotą do Saksonii, Pomeranii, Meklemburgii i Szwerynu. Podobno wielu z nich odkłada sobie z zarobionego grosza dość znaczne sumki i zakupuje za nie corocznie po kawałku ziemi.

* **Państwo żydowskie.** Niemałe wzburzenie w kołach żydowskich za granicą wywołał artykuł, p. n. „Inwyzja", zamieszczony niedawno w piśmie francuzkiem „Stambule", wychodzącem w Konstantynopolu. Autor ostrzega rząd turecki przed napływem żydów do Palestyny, którzy z namowy i za pomocą rządów Niemiec i Austryi gromadzą się tam celem założenia z czasem pod protekcyą owych rządów państwa żydowskiego.

* **Małpa skrzypkiem.**— W Londynie produkuje się od pewnego czasu małpa, grająca na skrzypcach. Nauczono ją sześciu drobnych sztuczek, które podobno nie źle wykonywa; nauka trwała tylko dwa lata, a jeden z krytyków londyńskich w recenzyi dla żartów napisanej o czworo-ręcznej artystce, twierdzi, że człowiek w przeciągu tak krótkiego czasu do nie wiele większych rezultatów dochodzi, ucząc się gry na tym instrumencie. Małpa wychodzi na estradę we fraku i białym krawacie, gra na dziecinnych skrzypcach i podczas koncertu zachowuje się nader poważnie.

Kalendarz.

N.	5	Piusa V.	4 23	7 31	7	47	rano	
P.	6	Jana Ap. w Oleju.	4 21	7 33	8	41	12	41
W.	7	Domiceli P.	4 18	7 34	9	42	1	20
Śr.	8	Stanisława B.	4 18	7 36	10	58	1	53
Cz.	9	Grzegorza.	4 16	7 38	11	59	2	20
P.	10	Izydora, oracza.	4 14	7 39	1	14	2	43
S.	11	Mamerta B.	4 12	7 41	2	31	3	4

Zmiany księżyca.

☽ (Pierwsza kwadra) dnia 8. o godz. 8-ej przed południem.

Ewang. O dobrym Pasterzu. Jana 20.

Jarmarki.

6. Gliwice; 14. Opole; 20. Tarnowskie Góry; 22. Mikołów.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 1 maja 1889.

	od Marek	do Marek.
Pszenica	9,10	9,10
Żyto	7,15	7,50
Jęczmień	7,10	7,75
Owies	6,90	7,30
Groch	6,25	7,75
Kartofle za cent.	2,50	2,80
Masło za funt	1,30	1,40
Jaja za kopę	2,20	2,40
Siano za 50 klgr.	3,60	4,20
Słoma za kop. a 600 klgr.	32,00	34,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,19 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,71 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81.20.

(NADESŁANO.)

(Uwaga dla palących!)

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytunie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan" J. F. J. Komendzińskiego w Dreznie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

Skład buxkinu z fabryk angielskich i niemieckich.—Mielck & Co. Frankfurt n/M.
Dostarcza po cenach fabrycznych, osobom prywatnym wszelkie materye na ubranie, dla panów i chłopców itd. od 2,30 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości. Mustra próby wysyłam franco!



10 fen.

Bliz-Blank

za puszkę do czyszczenia złota, srebra, miedzi, mosiądzu, zwierciadeł, mebli; nie brudzi i nierysa. Zawartości jeszcze raz tyle, jak w dotychczasowych środkach do czyszczenia było,—z **niebywałą siłą czyszczenia.**

Uznany jako najlepszy środek przeciw owadom

skutek zagwarantowany

Flotowa „nietrujący"

proszek i tynktura przeciw owadom

w puszkach i butelkach po ½, 1, 2 4, 7½, z przepisem użycia—zabija niechybnie i pewno każdy owady szwaby, pluskwy, pchły, mole, muchy, mrowce etc.

Tylko prawdziwe w puszkach blaszanych odn. w butelkach zaopatrzonych w powyższą firmę.





Flothow'a „nietrujący" środek przeciw szczurom i myszom

w puszkach po 50 fen., 1½, 3, 6, 12 **marek** z przepisem użycia.
Uwalnia domostwa zupełnie z pewnością w krótkim czasie, od wszelkich szkodliwych żyjątek, jak: **szczury, myszy, łasi i, osyski** etc. (Policyjne świadectwo do trucia nie potrzebne.)

Do nabycia

u: St. Suchy w Król. Hucie. Dr. Hiller fabryka chem. i Herm. Simon w Gliwicach. L. Danziger Drog. w Zabrzu. Jonas Aronede w Rybniku Alfred Kramer, Drog w Lublińcu C. Glatzel, Drog. i F. Switkowski, Drog. w Raciborzu. Herm. Laur w Brzegu. L Kaiser Gebr. Schäfer w Żorach.

Czcicielom Najśw. Panny Maryi!

Polecam prześliczne wykonanie **obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej:** olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka **2 marki.** Czysty dochód jest przeznaczony na budowę **KALWARYI** w Piekarach. Handlarze otrzymują stósowny rabat.

Fr. Schwider

[4] w Niem. Piekarach. Poczta Sharley.

WYPRZEDAŻ!

Sprzedaję materye na szaty jedwabne i wełniane, materye na zapaski, tureckie szale do odziewania, kaszmirowe szale, płótno na pierzyny, flanele, pluszcze dla pań i dziewczyn, materye na ubrania (Anzüge), barchany, firanki, **wszystko po najtańszych cenach, z powodu zupełnej wyprzedaży.**

Louis Kosterlitz,
BYTOM, Rynek.

DRUKARNIA
„Gwiazdy Piekarskiej"
poleca się do wykonywania wszelkich prac drukarskich. Za szybkie i eleganckie wykonanie gwarantuje się.

Leciwym i młodym mężczyznom poleca się usilnie, w nowem, znacznie pomnożonem wydaniu wyszłe pismo: Radzcy—Dra med. Müllera.

O Przeszkodach nerwowego i płciowego systemu.

jako tegoż radykalne leczenie ku nauce. Cena włącznie z przesyłką w kopercie 1 mrk, w znaczkach pocztowych

Eduard Bendt, Braunschweig.

Słabość męzką

chociażby w najuporniejszych, rzekomo nieuleczalnych przypadkach, **leczy gruntownie i bez przeszkody w zajęciu,** oparty na 27-letniej praktyce

Prof. med. Dr. Bisenz,

lekarz specyalny w chorobach płciowych.

Wiedeń, IX. Porzellangas. 31a.

Także listownie wraz z zaopatrzeniem w lekarstwa.

Tamże do nabycia dzieło: „Die männlichen Schwächezustände deren Ursachen und Heilung", (14 wydanie). Cena 1 mk. w znaczkach pocztowych.

Redaktor odp. St. Czerniejewski. — Nakład i druk „Gwiazdy Piekarskiej" (Fr. Schwider i St. Czerniejewski w N. Piekarach.)